



Budowa drugiej drogi rozpoczęta zostanie jak tylko z jednej i drugiej strony uznana zostanie potrzeba takowej.

Art. 4. Rząd pruski zajmie się zbudowaniem linii tej na terytorjum z Kattowitz do granicy, przez towarzystwo kolei żelaznej nazwanej Górno-Szląską, jak tylko budowa tejże linii na terytorjum polskiem będzie już zapewniona.

Rząd królestwa Polskiego zajmie się zapewnieniem budowy tej linii na swoim terytorjum, jak tylko będzie można najprędzej, a jeśli budowa polskiej linii oddana zostało prywatnym przedsiębiorcom, rząd włoży na nich obowiązek ukończenia tych robót w terminie oznaczonym i jak można najbliższym.

Dwa rządy zakomunikują sobie wzajemnie przywileje, jakiego udzieliły prywatnym przedsiębiorcom.

Art. 5. Zamiana pociągów odbywać się będzie bezpośrednio na granicy. W tym celu rząd królestwa Polskiego urządzi na swoim terytorjum bezpośrednio przy granicy osobną stację i poczyni w niej wszystkie potrzebne urządzenia dla wymiany służby, jeśli rząd pruski nie będzie chciał także założyć na swoim terytorjum bezpośrednio przy granicy podobną stację.

Gdyby dla dobra handlu i służby kolei, uznano stosowniejszem żeby pociągi polskie udawały się aż do Kattowitz, w takim razie w stosownym czasie wypadnie porozumieć się dla uregulowania kwestji szczegółowych, przez późniejszy układ.

Art. 6. Co się dotyczy formalności rewizji i ekspedycji na komorze, bagaży i towarów wprowadzanych i wywożonych, oraz sprawdzania paszportów, oba rządy zobowiązują się wzajemnie nie odmawiać kolei z Kattowitz do Zabkowic żadnych prerogatyw i ułatwień, jakie służą którejkolwiek kolei przecinającej granicę i zapewnić dla korzyści handlu na wspomnianej kolei wszelkie ułatwienia i uproszczenia w służbie, zgodne z prawami tych dwóch krajów.

Art. 7. Ceny przewozu osób i towarów zostaną ustanowione przez każdą z dwóch administracji i zakomunikowane drugiej.

Art. 8. Nie będzie żadnej różnicy między mieszkańcami państw, tak co do ceny transportu, jak i co do czasu ekspedjowania, wyjąwszy zwłoki koniecznej dla uregulowań celnych; rozumie się, że zastosowanie tego regulaminu będzie jednostajne dla mieszkańców obu krajów.

Art. 9. Dwa rządy zajmą się środkami uregulowania służby pociągów w najstosowniejszym sposobie. W tym celu na przypadek zbudowania kolei przez przedsiębiorców prywatnych, zawarują sobie prawo wywierania potrzebnego wpływu do oznaczania lub zmieniania godzin odjazdu i przyjazdu pociągów.

Rozumie się, że między Wrocławiem a Warszawą i odwrotnie, będzie codziennie przynajmniej jedna nieprzerwana komunikacja, tak aby pociągi wyjeżdżające z Warszawy i Cosel, zgodziły się bezpośrednio z pociągami przebiegającymi całą odległość między Berlinem i Wiedniem.

dnym warunkiem. Więc przyznajemy tu otwarcie a głośno, że chęci wszystkich były jak najlepsze, a dowiódł tego brzęczący skutek zebranej na korzyść ubogich summy, co zaś do talentu, chociaż kilku z grających okazali go rzeczywisty, nie godzi się nam wyjawiać ich nazwisk, niechaj sobie każdy z nich dośpiewa we własnem sercu nutę pochwały naszej. Nadmienimy tylko że uderzyła nas niewłaściwość tytułu w komedji polskiej (Nikt mnie nie zna), bo ona jedyna ze sztuk odegranych znana była wszystkim z licznych przedstawień w teatrze rozmaitości.

Może też i korzystniej jest dla amatorów odgrywać francuzkie sztuki, bo się unika porównań.

W piątek w dzień ostatni przedstawienia kłopot był nie mały między zaimprovizowaną trupą aktorów: młody hrabia Boreh występujący w sztukach: polskiej: Nikt mnie nie zna, i francuzkiej: l'amour à l'aveuglette, nagle zachorował i żadnym sposobem udziału w teatrze mieć nie mógł. Co tu robić? Czas nagli, nikt drugi ról tych nie umie. Zakłopotany gospodarz domu, prosi młodego hr. Stanisława Kossakowskiego (który tak wybornie

Art. 10. Wysokie rządy kontraktujące stają się będą, aby na kolei żelaznej z Kattowitz do Zabkowic taryffa ceny transportu, wyjąwszy różnicę, jakie niejednostajność eksploatacji i handlu za sobą pociąga, była ile możności jednostajna.

Art. 11. Kolej żelazna z Kattowitz do Zabkowic służyć także będzie do przewozu poczt, tak listowych jak i pakunkowych i do zaprowadzenia linii telegraficznych.

Wysokie rządy obowiązują się włożyć na prywatnych przedsiębiorców kolei żelaznej powinności, jakie uznają stosownymi dla zabezpieczenia interesów administracji poczt i telegrafów.

Administracje poczt i telegrafów obu stron kontraktujących, ułożą wspólnie formalności służby pocztowej i telegraficznej, mającej być uorganizowaną na kolei w mowie będącej.

Art. 12. Jednostajny regulamin co do sygnałów i wszelkich szczegółów służby eksploatacyjnej, właściwie wzięty, dla stacji granicznych, ułożony zostanie między administracjami dwóch kolei żelaznych, z zatwierdzeniem właściwych władz.

Art. 13. W każdym przypadku, kiedyby administracje kolei żelaznych jednego lub drugiego państwa nie mogły porozumieć się co do rozmaitych punktów przewidzianych w niniejszej umowie i w ogóle co do środków zapewnienia ciągłości służby między obiema granicami i pomyślności handlu w ogóle i tranzytu, rządy z urzędu wdawać się będą i układać, w celu wprowadzenia potrzebnych środków.

Art. 14. Niniejsza umowa zostanie zatwierdzoną i ratyfikacją będą wymienione w Berlinie w ciągu sześciu tygodni, licząc od dnia podpisania, lub prędzej, jeśli będzie można.

Stosownie do tego, pełnomocnicy podpisali ją i przyłożyli swoje pieczęcie.

Działo się w Berlinie dnia 7 (19) lutego 1857 r.

(podp.) (L. S.) V. D. Reck.

(L. S.) Scheele.

(L. S.) Saint Pierre.

(L. S.) Smolikowski.

### Korrespondencja z Krakowa.

Kraków, dnia 15 Marca 1857 r.

Nowe karetki w Krakowie. — Wieczny odpoczynek starym fiakrom. — Strach przed kometa: gorszy strach przed podatkami. — Smutny stan Galicji. — Spadek cen na zboże grozi upadkiem majtków. — Posiedzenie publiczne towarzystwa naukowego. — Mowa Franciszka Wężyka — Jędrzej Morsztyn podskarbi koronny — Ustęp z poematu Wit Stwosza w Pola.

Mając mówić o rzeczy bardzo poważnej, jak posiedzenie publiczne towarzystwa naukowego, nie mogę pominąć ważnej nowości która cokolwiek obszarpaną fizjonomją uszych ulic odmieniać zaczyna. Nowością tą, są cztery eleganckie jednokonne karetki zupełnie na podobieństwo Wrocławskich i Berlińskich stworzone; mają one i z czasem wyrugować dotychczasowe fiakrowe. A co jest fiakier Krakowski? definicja krótka: jest to jakies obdarte zabłocone pudło, kołyszące się jak kółko na wzburzonym morzu na czterech powiązanych

przestawiał młodego trzpiota podejrzaną elegancji w komedji: les toilettes tapageuses) o zastąpienie swego krewnego w drugiej francuzkiej sztuce. Lecz komu dać rolę Kaspra tego naiwnie głupowatego sługi Marka Zięby w Nikt mnie zna? Komedja Fredry na samym końcu grana była. W scenie drugiej wchodzi przebrany Marek Zięba, a zanim sługa w takiej samej rudą perucę i rudych wąsach jakiesmygo pierwszych dni widzieli, lecz wzrost inny, twarz inna. Kto to taki? Niedługo trwała niepewność, zaledwo słowo wymówił, poznaliśmy Żółkowskiego. Tak jest i on był zawczoraj zaimprovizowanym aktorem, bo bez przygotowania grał pierwszy raz tę rolę. A jak grał, nie trzeba się i pytać. Ogólne śmiechy i oklaski w sali najlepiej to okazały. Trzeba także oddać słuszną rolę hr. Kossakowskiemu, że dziwnie dobrze wywiązał się ze swego zadania: dano mu zaledwie dwie godziny czasu do wyuczenia się dość długiej roli.

— Dziś więc już pani scenę opuszczasz, rzekł ktoś do jednej z dam grających dwie długie role, zatem podług tradycji, kup sobie pani vilę w okolicach jeziora Como, jak to robią wszystkie żeńskie znakomitości teatralne.

sznurkami resorach; sternikiem łodzi jest wiecznie pijany i wiecznie obdarty woźnica, smagający batem z wysokiego kozła parę wychudłych szkap. Wszakże starzy ci obywatele bruku krakowskiego, nie tak łatwo ustąpią pola swoim współzawodnikom: raz że nie ma dla tych pudeł, i dla tych koni żadnej perspektywy, a powtóre że i w opinji znajdują stronników: bo jeszcze panuje to wyobrażenie, że jeździć jednym koniem, ujmuje honoru. Ztém wszystkiem podziękować należy p. Cypcerowi przedsiębiorcy tych jednokonnych karetek że nas obdarzył niemi, a życzyć mu aby próba się powiodła, i więcej takich sprowadził.

Co do wypadków zaprzatających bardzo po spółstwa głowy, policzyć muszę strach paniczny przed kometa zjawić się mającą w Czerwcu. Rzecz dziwna jakim sposobem głupstwo to znalazło wiarę między ludem tak miejskim jak wiejskim.

Zdaje się jednak że ten przestach ustaje powoli i ludzie do upamiętania się zaczynają przychodzić. Ja myślę że daleko większy strach niż przed kometa powinien być przed podatkami coraz większymi i coraz niepołobniejszymi do uiszczenia przy ogromnym spadku cen na zboże. Krażyła pogłoska iż naczelnik naszej prowincji hr. Clam Martinitz ma pojechać do Wiednia i przedstawić Monarsze niepodobiestwo tak ciężkich podatków, które zawsze można wybrać jeśli kto chce, ale też można i o ostatnią ruinę kraj przyprowadzić. Gospodarstwo w Galicji zaczęło się od kilku lat podnosić; smutna byłaby rzecz, gdyby znowu upaść miało przez obciążenie podatkiem i ziemi i wszelkiego gospodarczego przemysłu.

Rozważając ten obecny stan Galicji, zazdrośnie patrzymy na sąsiednie Królestwo, gdzie handel i przemysł kwitnie, gdzie wreszcie opieka Rządu rozciąga się do wygody i dobra publicznego. My wszystko oddajemy nie dostając w zamian nic, prócz stosów zabazgranego papieru i pasożytniej klasy urzędników.

Od tych utyskiwań wolę przejść do czego weselejszego.

Oto na dniu 28 Lutego towarzystwo naukowe ogłosiło swoje posiedzenie w sali kolegijum jurydycznego. Ciekawych było dużo tak mężczyzn jak dam, a to szczególnie dla tego, że chciało uwagę pokazać znanemu autorowi Glińskiego, Franciszkowi Wężykowi, który obrany został prezesem tego towarzystwa. Posiedzenie to zaczęło się od tego, że pan kurator Bartynowski dotychczasowy prezes, odczytał sprawozdanie z czynności towarzystwa; że przez trzy lata towarzystwo nie było czynne, więc i obraz czynności niezdumiewał swoim ogromem. Przez trzy lata prawie kuto statut, a ukuwszy zyskano potwierdzenie onegoż i od kilku miesięcy zabrano się do czynności; które ograniczają się na szczupłej liczbie rozpraw, jak Karola Mecherzyńskiego o księdzu Radowieckim kaznodziei siedemnastego wieku, jak księdza Serwatowskiego o religji mahometañskiej, Łebkowskiego o bronii siecznej, Czarnianskiego o rozbiór wody Krynickiej, Skobla także o źródle w Krynicy. Majera o przestroju barw w oku, a nakoniec

Kto nie zna ile to kłopotów i niedogodności znosić muszą osoby urządzające u siebie teatr amatorski, ten nie pojmie jakiego rzeczywistego poświęcenia i uprzejmości dali dowody hr. Uruscy. Przez cały ten tydzień nie licząc prób, musieli oni się wyrzec przywilejów wygody mieszkalnej i poniekąd domowej wolności.

Sprawdza się przekleństwo jakie Chapman rzucił na nas wyjeżdżając z Warszawy. Hume jedzie wprost z Paryża do Ameryki i ani myśli o wstąpieniu po drodze do naszego miasta chociaż wiem z pewnością iż go do tego namawiano. Tymczasem przytoczę zdanie jedno, które dowiedzie jaki rodzaj użytku można ciągnąć z tego rodzaju czarownika.

W pewnem towarzystwie czytano list znakomitej damy polskiej znajdującej się obecnie w Paryżu, w którym dama ta, opisuje ze wszelkimi szczegółami jedno z posiedzeń Humeo. Po dokonanych rozmaitych sztukach, wywołaniu z pół tuzina duchów, i wykradzeniu takiejże liczby chustek od nosa, dama ta zaczęła się cokolwiek nudzić, i wstawszy od magnetycznego stołu, zapragnęła obejrzyć obrazy, których w sali gdzie się ta scena odbywała było wiele i bardzo pięknych. Jeden w szcze-

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE. Depesze Telegraficzne.

*Paryż 25 Marca.* Dziś odbyła się czwarta konferencja w sprawie Neuszatelu. Na tem posiedzeniu znajdował się i doktor Kern pełnomocnik szwajcarski. Powszechnie sądzą, że sprawa ta zbliża się już do załatwienia.

*Madryt 23go Marca.* Stacja floty hiszpańskiej na rzece La Plata ma być przywróconą. Słychać że pan O'Sullivan ma zostać reprezentantem Stanów Zjednoczonych w Madrycie.

*Konstantynopol 18 Marca.* Projektowana pożyczka bankowa 10 milj. f. st. rozdzieloną będzie na 500,000 akcji po 20 fun. st. Dyrektorjat hanku składać się będzie z gubernatora i 24 dyrektorów. Ośmnastu z pomiędzy dyrektorów mianuje Towarzystwo, gubernatora i sześciu dyrektorów Porta.

Sir Henry Bulwer wyjechał do Giurgiewa w Księstwach Naddunajskich. — Admirał Lyons do dnia dzisiejszego nie opuścił jeszcze Bosforu. — Na morzu Czarnem były gwałtowne burze. — Paropływ *Ajaccio* policzył 11 statków rozbitych pod Warną.

*Journal de Constantinople* utrzymuje, że wojna domowa wybuchła w Persji między ludnościami prowincji północno-zachodnich i południo-wschodnich. Prócz tego wojsko udające się do Afganistanu zbuntowało się.

Z Jeruzolimy donoszą że 6,000 pielgrzymów zwiedziło to święte miasto. (*Pr. St. Aus.*)

A N G L J A.

— *Times* utrzymuje, że Anglicy są zupełnie obojętni na reformy parlamentarne, ale dziennik ten pod tym względem stał się organem jednego ministra i niepodobna nie widzieć jak nienormalne jest położenie *Timesa* między lordem Palmerstonem z jednej strony, a narodem z drugiej. Bo przypuszczając istotnie że *Times* słusznie oblicza, wynikłoby tu z tego jeszcze przekonanie o ruchliwości opinii ludowej, ponieważ polityka lorda Palmerston którą *Times* potępiał od roku 1848 do 1850, dziś popieraną jest przez niego z równą stanowczością. W owej epoce cała potęga tego dziennika wymierzona była przeciw lordowi Palmerston i w tej misji był on popierany przez te same stronnictwa polityczne, przez tych samych ludzi, przeciw którym dziś walczy.

Przyznam się z szczerością, że chociaż bardzo studiowałem charakterystyki moich współziomków, niepotrafiłbym przepowiedzieć w tej chwili, jaki może być rezultat walki wyborczej. W świecie prawie wszystkie głosy przychylnie są lordowi Palmerston, a tymczasem ton meetingów zdaje się wróżyć, że większość nie tak jest pewną, jak przyjaciele ministra sądzą. Wybór w Londynie będzie miał niezmierny wpływ na kraj cały. Jeśli lord John Russell, jak jego stronnicy utrzymują, zostanie wybrany na samem ciele kandydatów z City, w takim razie niebezpieczeństwo dla lorda Palmerstona. Jeśli przeciwnie, zostanie odrzucony lub wybrany w szarym końcu listy, w takim

razie ogólny rezultat zależy będzie jedynie od ilości pieniędzy, rzucanych pełną ręką wyborcom małych miasteczek, które dotąd uważać możemy za zarazę naszej konstytucji. (*Ind. Belge.*)

F R A N C J A.

*Paryż 25 Marca.* Koniec miesiąca zbliża się i nie zmienia w położeniu targu. Interessa w rencie ciągle są spokojne, a w kolejach żelaznych bardzo ożywione. Jednakże dziś renta podniosła się o 10 cen. i tak pozostała do końca.

— Po ciekawej i interessującej wystawie księcia Napoleona w Palais Royal, przedmiotów naukowych przywiezionych z jego wycieczki na północ, obecnie dwaj uczeni urządzili na bulwarze des Capucines wystawę ciekawych przedmiotów i zbiorów które przywieźli z podróży do Palestyny. Obszerny plan wypukły miasta Jeruzolimy, przedstawia to święte miasto z wszystkimi pomnikami, ulicami, dolinami, wszystko naśladowane z najskrupulatniejszą dokładnością za pomocą fotografii. Jest to nowe a niezmiernie ważne zastosowanie tej pięknej nauki, bo dotychczas podobne plany zawsze wykonywane były zazwyczaj według niewiernych szkiców lub z pamięci, w planie o którym mówimy, nie ma skały, nie ma jednego drzewka, któreby nie było w swoim właściwym miejscu i ożywieniu.

Grób Jezusa Chrystusa przedstawiony jest w naturalnej wielkości tak jak w Jeruzalem. Oswiecony jest lampą srebrną ciekawej struktury, która długo paliła się w grobie świętym i o której opowiadają interessującą historję. Zbiór mineralogiczny tudzież rozmaite rzeźby z czasów Judei, stanowią nader interessującą część tego muzeum.

Jest tu także bardzo dziwny fenomen natury, jest to róża znaleziona na dolinie Jordanu, niedaleko Jericho w 1851. Suchy zupełnie pączek tego kwiatu, za włożeniem w wodę, rozwija się najwiodoczniej w oczach patrzącego i rozkwita w ciągu trzech lub czterech minut. Od sześciu lat własność ta zachowała się i po włożeniu w wodę kwiat ten rozwija się a następnie usycha. Jest to najhygrometryczniejsze z ciał jakie dotąd znamy. (\*)

— Powszechnie mniemają i mają do tego słuszne powody, że książę Carini o którego przybyciu do Paryża z Bruxelli, gdzie bawił od czasu zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią i Neapolem, donieśliśmy wczoraj, ma sobie poleconą jakąś misję tajną i poufną do Cesarza Napoleona. Przyjaciele pokoju serdecznie życzą żeby ten krok powiódł się zupełnie szczęśliwie. Wiadomo zapewne że gabinet Tuileries przejęty jest najlepszymi chęćmi dla króla neapolitańskiego, i tylko pragnąłby jakiegokolwiek kroku, któryby podobny był do ustąpienia wymaganiom mocarstw. List własnoręczny Króla do Cesarza francuzkiego,

(\*) W jednym prywatnym domu tu w Warszawie znajduje się taki kwiat, którego rozwijanie się w wodzie i usychanie widzieliśmy już kilkanaście razy. Kwiat ten w rękach tej rodziny znajduje się już od lat trzydziestu kilku i zachowywany jest jako dar Ojca Świętego, pod nazwaniem poświęconej Róży Jerycho. (*Przypisek Redakcji Kroniki*)

Zeisnera opisanie Holi wiaternej w Węgrzech. Wszakże lubo w sprawozdaniu tém wymienione jest dzieło Ant. Zyg. Helela: „Starodawne prawa polskiego pomniki,“ właściwie nie wiem co ono tu robi, bo autor i bez towarzystwa naukowego byłby je wydał, jak też i wydał nakładem jednego z księgarzy Warszawskich. Do summy tych prac wypadnie dodać jeszcze zajęcie się wydziału archeologicznego restauracją kilku zniszczonych pomników w kościele Franciszkanów, a te są: pomnik Leszka Czarnego, Sebastjana Petrycego, Władysława księcia Krakowskiego, na co towarzystwo przeznaczyło z osobnego funduszu podobno dwa tysiące złotych. Restauracji podjął się miejscowy rzeźbiarz pan Stehlik. Przy końcu sprawozdania zaprosił dotychczasowy prezes p. Bartynowski, sędziwego Franciszka Wężyka, ażeby zajął prezesowskie miejsce, na które towarzystwo go wybrało, a rząd potwierdził.

Nowy tedy prezes zagaił posiedzenie wzruszającą mową.

Powyższa mowa wywołała mocne wzruszenia w słuchaczach. i gdyby to się zgadzało z uroczystością chwili, a szanowny prezes był zawezwał do podpisów na ufundowanie domu dla towarzystwa, nie wątpię żeby od razu znalazła się podobna summa; przynajmniej na papierze. Mimo tego jak słychać, znaczne zrobiono już ofiary, do których przyłożył się także i naczelnik prowincji hr. Clam Martinitz. Idzie tylko o to czy się zbierze dość na postawienie takiego gmachu, i czy nie byłoby lepiej kupić gotową kamienicę i stosownie wyrestaurować. Po tej przemowie dostojnego prezesa, a weterana literatury naszej, zabrał głos członek Lucjan Siemiński, i odczytał bardzo zajmujący żywot Jędrzeja Morsztyna Podskarbiego Koronnego wraz z ocenieniem poetycznych jego płodów. z których przytoczone wyjątki, pokazały nam niepospolitego na owe czasy poetę. Ciekawe także były postrzeżenia autora o ówczesnej polityce dzielącej się na dwa stronnictwa francuzkie i austriackie. Morsztyn gorliwy stronnik Francji, która wpływem swoim jako oddalona, mniej była niebezpieczna dla rzeczypospolitej jak sąsiednia Austria, padł ofiarą ostatniej, od chwili gdy Sobieski poróżniwszy się z dworem Ludwika XIVgo zawarł przymierze z domem Rakuskim zagrożonym od Węgier i od Porty. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że te przedziwne poezje wydane w Poznaniu przed dziesięciu laty pod imieniem Zbigniewa Morsztyna, są właściwie pióra Jędrzeja Podskarbiego koronnego, męża wielkiego rozumu, którego zbyt osławiono w skutek nieprzyjanych mu potwarzy, rzuconych na niego od pisarzy współczesnych idących za opinią dworu.

Na sam koniec odczytał sekretarz towarzystwa dr Kuczyński wiersz Wincentego Pola wyjęty z poematu: *Wit Stwosz*. Był to jeden z bardzo pięknych ustępów, żalowaliśmy tylko, że go autor sam nie czytał, lecz go nie było właśnie w Krakowie, przebywa bowiem w Wiedniu, gdzie się zajmuje drukiem swoich prac poetycznych we czterech tomach.

Korczak.

gólności wisił tak wysoko, że go trudno było gołym okiem dojrzyć. Hume którego baczności nie nie uchodziło, widząc damę ową usiłującą dojrzyć ten niedostępny obraz, rzekł do niej:

— Po co się pani trudzisz ja go zaraz na pani rozkaz polecę znieść duchom.

I zaledwie tesłowa wymówił, obraz spuścił się z muru, i zawisnął w powietrzu przed zdumioną hrabiną.

Podczas czytania listu z temi szczegółami, odezwała się jedna z dam tutejszych znana z dowcipu i niewiary w duchy.

— A to bardzo dobrze; muszę kazać mojemu intendentowi żeby mi tego pana Hume sprowadził z Paryża, bo mam się właśnie przeprowadzać a on mi tragarzów oszczędzi.

Ale odłożywszy na bok żarty, ze wszystkich sprawozdań i korespondencji widzimy że Hume zawrócił Paryżanom głowy do szczytu, to zaś niewątpliwa rzecz iż go do Paryża znakomita rodzina polska sprowadziła. Niektórzy stwierdzają prawdę zakleć tego nowożytnego Szymona czarnoksiężnika tem, że rady udzielane przez duchy, orzeczone są zwykle

w duchu chrystjanizmu i zgadzają się z objawieniem. Na to im odpowiemy, że objawienie, potwierdzenia nóg stołowych, ani nawet dzwonka podróżującego po desce nie potrzebuje, a słabi i ubożuchnej wiary są ci, którym takich środków do nawrócenia się potrzeba. Niech to będzie odpowiedzią na zdania z którymi nawet tu w Warszawie niektóre wrażliwe osoby słyszyć się dają.

Dzisiaj w menażerji pana Kreutzberga, wielki festyn zoologiczny. Wąż *Boa constrictor* (jak go pewne tu pismo przez pomyłkę nazwało *constructor*) samica, będzie wysiadywać własne jaja od 3ej do 5ej po południu. Wiadomo że węże znoszą jaja na miętko, o czem będzie się można z łatwością jutro przekonać.

Zresztą z bieżących wiadomości cicho i głucho. Na dziedzińcu przed pałacem Namiestnikowskim, stawiają przystawkę do wystawy, panna Bogdanoff zwabia wielbicieli swoich do sali teatralnej, a ów tłusty wół po którym już przywdzieliśmy żalobę w jednym z przeszłych przeglądów, już jest w drodze do Warszawy.

Na zakończenie zachowałem wam prawdzi-

wy fakt który się zdarzył w jednym z biur tutejszych

Dnia 19 b. m. na Śgo Józefa, do pokoju pewnego znajomego nam naczelnika sekcji, przybył młody aplikant z zakłopotaną miną; widocznie miał prośbę jakąś z którą niechciał się odezwać.

— Czego pan żadasz? zapytał naczelnik.

— E to nic, odpowiedział zagabnięty zbliżając się i całując w ramię swojego zwierzchnika, ja tylko chciałem prosić pana naczelnika żeby mi pan naczelnik pozwolił wyjść na dwie godziny, bo mam bardzo pilny interes.

— A jakiż to interes?

— Bo to, odpowiedział skrobiąc się w głowę, mam tylko pójść ożenić się, bo już wszystko gotowe tylko na mnie czekają, ale za dwie godziny z pewnością wrócę i odrobuję zaległe *mandum*.

